Nr 221. Kraków, Środa 10 Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.
W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

O nazwę Królestwa Polskiego.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 10 czerwca.

Komisya pojednawcza, wybrana z grona Rady państwa i Dumy, przyszła do porozumienia **na zasadzie kompromisu co do zmiany nazwy Królestwa Polskiego.** Duma przyjęła w dotyczącym projekcie nazwę Królestwa Polskiego, lecz Rada państwa sprzeciwiła się temu, grożąc w przeciwnym razie pogrzebaniem całego projektu, o ile nazwa Królestwa Polskiego nie będzie zmieniona. Przyszło wreszcie do kompromisu w tym kierunku, że **wymienione będą wszystkie 9 gubernij general-gubernatorstwa warszawskiego.**

Poseł kaliski **Parczewski** zaprotestował przeciw temu i założył votum seperatum. Inni członkowie, w tem poseł polski, członek Rady państwa **Szebeko**, zgodzili się na tę zmianę.

§ 14.

(Telefonem.)

Praga, 10 czerwca.

„Nar. Listy“ donoszą, że rząd wyda na podstawie paragrafu 14 jeszcze kilka ustaw t. zw. konieczności ludowych. Dnia 1 lipca wydany będzie na podstawie paragrafu 14 budżet na rok 1914—1915.

Piekiełko albańskie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Durazzo, 10 czerwca.

Niezgoda między powstańcami wydała ten rezultat, że część rokoszan, która od samego początku była zgodliwiej usposobiona, wysłała do Durazza deputacyę z prośbą, aby komisya kontrolna przybyła do Szijak i nawiązała zerwane rokowania. Komisya kontrolna porozumiewa się obecnie z księciem i rządem, czy przyjąć tę propozycyę.

Durazzo, 10 czerwca.

Donoszą, że Ali bej na czele 2000 ludzi stoi na granicy Malisyi na wschód od Tirane, gotów na pierwszy rozkaz księcia posunąć się do Tirane.

Na rozkaz księcia, 500 żandarmów albańskich, którzy znajdowali się dotąd w Epirze, powołano na północ. Prawdopodobnie wczoraj już żandarmi ci przybyli do Elbasan. Przypuszczają, że koncentracya sił księcia podziała otrzeźwiająco na rokoszan, zebranych w Szijak i Tirane.

Zadania gabinetu Ribota.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 10 czerwca.

Pierwszem zadaniem gabinetu Ribota będzie załatwienie kwestyi finansowej. Ribot chce przedewszystkiem zaprowadzić równowagę w budżecie i w tym celu podejmie pożyczkę w kwocie półtora miliarda franków, t. z. pożyczkę likwidacyjną, uchwaloną za czasów Barthou. Następnie gabinet postawi na porządku dziennym kwestyę reformy podatkowej, a zwłaszcza kwestyę podatku osobisto-dochodowego, co do którego nie przyszło jeszcze do zgody między senatem a Izbą deputowanych.

Grupy radykalne uchwaliły wczoraj stanowczy protest przeciw gabinetowi Ribota.

Zaburzenia we Włoszech.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Rzym, 10 czerwca.

Całe miasto obsadzone wojskiem. Wszystkich gmachów publicznych i konsulatów strzeże wojsko.

Rzym, 10 czerwca.

Na Via Alessandria obok Forum Romanum, tłum zabarykadował wąską uliczkę. Policya przypuściła szturm, została jednak powitana ogniem rewolwerowym. Wkońcu udało się policyi rozprószyć demonstrantów, z pośród których trzech jest ciężko rannych.

Proklamacya strajku kolejowego.

Medyolan, 10 czerwca.

Główny komitet związku kolejarzy postanowił natychmiast proklamować strajk generalny na wszystkich liniach kolejowych. We Florencyi ruch kolejowy ustał zupełnie. — W wielu miejscach strajkujący poprzecinali połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Medyolan, 10 czerwca.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie 30.000 kolejarzy. Po zgromadzeniu uczestnicy ruszyli przed tutejszy pałac królewski, ale policya i wojsko zamknęły im drogę. Przyszło do starcia, w którem mnóstwo osób zostało ciężko zranionych.

Piekiełko albańskie — widziane z bliska.

Bardzo rzeczowe a zarazem niezmiernie ciekawe informacye o nieporządkach, panujących w Albanii, podaje korespondent „Leipziger N. Nachrichten“ z Durazzo, dr Roloff w prasie niemieckiej, uchodzący za powagę w sprawach oryentalnych. Dr. Roloff jest gorliwym zwolennikiem trójprzymierza, a więc nie można go posądzać o wrogie względem Austryi tendencye; tembardziej uwagi godne są jego doniesienia o stosunkach w Albanii, odsłaniające to, o czem prasa austryacka milczy lub pisze w duchu zgoła odmiennym.

Znana to rzecz — pisze dr Roloff — że Essad pasza nigdy nie był życzliwie usposobiony względem Austryi, ale to nie dowodzi wcale jego winy. Mojem zdaniem, nie ulega wątpliwości, że ruch chłopski w głębi środkowej Albanii, w mniejszej jeno mierze, zwracał się przeciwko wyzyskowi ze strony feudalnych właścicieli latyfundyów, a głównie przeciwko nieuczciwym zagranicznym spekulantom gruntowym, między którymi przeważali ludzie z Austryi, osobistości bardzo podejrzanej konduity. Essad pasza na posiadłościach swoich dbał przynajmniej o swoich poddanych; o tem mógł się przekonać każdy, co kiedyś zwiedził Tirane. Essad pasza był tu może jedynym feudałem, który gospodarstwo uprawiał jako tako racyonalnie. Co prawda, główne zyski tej gospodarki racyonalnej jemu przypadały, ale i ludzie jego odnosili przytem pewną korzyść.

Młodo-Albańczykom, nacyonalistom, którzy co wieczór zgromadzają się w restauracyi hotelu Royal w Durazzo, przy piwie i winie rozprawiają o przyszłości Albanii i uchwalają rezolucye — im był Essad pasza zawsze bardzo niemiły. Nic dziwnego; wszak był on indywidualnością silną i wszelkiemi sposobami przeciwdziałał modernizowaniu się Albanii. A zatem wieściom i opinii, rozsiewanej przez nacyonalistów o Essadzie paszy, nie należy zbytnio wierzyć.

Również oficerowie holenderscy nie żywili nigdy sympatyi dla Essada paszy. Wogóle panowie ci od marca wiele tu napsuli. Twierdzili, że są w służbie u komisyi kontrolnej i zupełnie nie dbali o rozkazy rządu. Tylko Essadowi paszy udawało się czasem coś przeprowadzić wbrew oporowi, jaki stawiali Holendrzy. Jak mało byli zdatni do zdziałania czegoś w chwili krytycznej, o tem świadczy dzień 23 maja, ów dzień, kiedy to nastąpił zupełny przewrot stosunków.

Większość oficerów holenderskich nie ziściła pokładanych w nich nadziei; gdyby nie inicyatywa byłego rotmistrza niemieckiego, barona Gumpenberga, który obecnie wbrew komisyi kontronej wstąpił do służby księcia, nie przyszłoby wogóle do zorganizowania obrony.

Obecnie — pisze dalej dr Roloff — książe, nie mając u boku Essada paszy, stał się przedmiotem igraszki w ręku dyplomatów. Dziś rano byłem z pewną młodą Angielką i jej mężem na wzgórzu, skąd widać jeszcze ruiny starego fortu tureckiego. Stąd wzrok ogarnia całą okolicę Durazza i port. Oboje byli w temsamem miejscu, w ów pamiętny dzień i przyglądali się z daleka walkom. Widzieli oni, jak pod wieczór wszystko uciekło na okręty, dwór cały i prawie wszyscy cudzoziemcy. Ale moja para Anglików pozostała na wzgórzu do nocy, poczem spokojnie zeszła ku swemu mieszkaniu; nie było bowiem niebezpieczeństwa, gdyż powstańcy zatrzymali się w odległości 6 kilometrów od miasta. Dziś przeto, znajdując się na tem wzgórzu, zapytałem siebie, dlaczego w krytycznym dniu książe tu nie był, skąd mógł wszystko widzieć i kierować operacyami? Wogóle w dniu tym nie było żadnego dowództwa, nie było przełożonych, ani kierowników. Tylko jakiś kelner, wysłużony artylerzysta austryacki, z własnej inicyatywy wystrzelił z działa górskiego całą przygotowaną amunicyę.

Nie wierzę komiwojażerskim przesadnym opowiadaniom o Essadzie paszy — pisze wreszcie dr Roloff w najciekawszej części swej korespondencyi. — Zapewne Essad nie jest niewinnem jagnięciem. Ma niejedno na sumieniu, ale z pewnością nie jest takim czarnym charakterem, jakim starają się go przedstawić prasa austryacka i Albańczycy nacyonaliści. Dom jego jest teraz pusty; czy wróci on kiedyś? któż to przewidzieć może! Bez takiego człowieka, jak Essad pasza: bezwzględnego aż do ostateczności — Albania nic nie wskóra. Wszystko tu ugrzęzło beznadziejnie.

Powstańcy nie wiedzą, czego chcą, taksamo i książe Wied i komisya kontrolna. Przynajmniej tak postępują! I wciąż jeszcze znajduje się tu owa „straż honorowa“, złożona z marynarzy. A przecież nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. Wszak liczni obcokrajowcy, mężczyźni i kobiety, znajdują się tu obecnie, bez ochrony jakiejkolwiek, a jednak nie drżą o swe życie.

Tyle opisu korespondenta pisma lipskiego. Zaiste smutny roztacza on obraz bezradności i indolencyi. I w to bagno zarył się wehikuł zagranicznej polityki austryackiej i mimo wszystkie nawoływania woźniców-dyplomatów, nie rusza z miejsca. W głębi zaś państwa austryackiego ludność, trapiona niepokojem jutra i haraczu na armię, sądzi, że tam w Albanii dzieją się rzeczy piekielnie straszne i epokowo doniosłe.

Żądania Niemców karpackich.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Biała, 7 czerwca.

Jakkolwiek zjazd Niemców karpackich zrobił fiasko na całej linii, to jednak żądania postawione przez ich przywódców, zasługują na uwagę. Społeczeństwo polskie musi się ocknąć i przestać lekceważyć zakusy niemieckie i systematyczne wciskanie się prusactwa do naszego kraju i jego rozpieranie się. Raz musi się zerwać z zasadą „niedrażnienia“ Niemców“.

Działalność „Związku chrześcijańskich Niemców w Galicyi“ rozciąga się na 184 kolonij. Nie wystarcza im, że w koloniach tych istnieją szkoły, utrzymywane przez kraj, lub gminy, nie wystarcza działalność Schulvereinu, Nordmarku i funduszu Roseggera — oni chcą czegoś więcej. Na zjeździe wylano stek obelg pod adresem Rady szkolnej krajowej, za to, że zbyt powolnie kreuje szkoły niemieckie, domagano się utworzenia nowego niemieckiego gimnazyum, gdyż istniejące we Lwowie nie spełnia swego zadania i polonizuje Niemców! Gimnazyum to będzie mogło w „niemieckiej Galicyi“ (Deutschgalizien), jak się stale Niemcy o kraju naszym wyrażają, wytworzyć inteligencyę niemiecką, t. j. lekarzy, adwokatów, inżynierów i t. d.

Nie wiedzieć, czemu dziwić się więcej, czy bezczelności hakaty, czy jej obliczeniom na naszą ospałość i brak czujności! Jeszcze parę lat, a Niemcy karpaccy stworzą w Galicyi kwestyę niemiecką, tak, jak powstała kwestya ruska i za parę lat mogą zażądać uniwersytetu niemieckiego! A więc „caveant consules!“

Szeroko omawianą kwestyą była dalsza kolonizacya Galicyi. Wierząc w swe posłannictwo, Niemcy śmiało i bez ogródek wypowiadają żądanie „aby w kolonizowaniu wschodu szły im z pomocą wszystkie warstwy społeczne całych Prus i Niemiec“. Ma się to stać po części przez zakładanie nowych kolonij, po części przez tworzenie nowych ognisk przemysłu. Zazdrosnem okiem patrzą Niemcy na zalewające Galicyę filie banków czeskich i zapowiadają zakładanie banków niemieckich w Galicyi, które będą dostarczały kapitałów na cele kolonizacyi niemieckiej i niemieckich placówek przemysłowych.

Gdyby tylko w części spełniło się to, czego na zjeździe żądano i co planowano, byłoby już bardzo źle z nami. Wiemy, że bez zjazdu w Białej, Prusacy posuwają się całą forsą naprzód, że są już pod Krakowem, że wykupują placówki przemysłu kopalnianego. Nie są to przypadki! To akcya celowa!

Dlatego społeczeństwo nasze musi baczną zwrócić uwagę na te zakusy i planową pracę i zorganizować się do silnej obrony. W przeciwnym razie zaleją nas powoli Niemcy, jak zalali Śląsk, Czechy, Morawy i Królestwo Polskie. Raz jeszcze więc: „Caveant consules!“

Fizyczne wychowanie młodzieży.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Lwów, 9 czerwca.

Dzisiaj po południu odbyło się w Wydziale krajowym z inicyatywy emerytowanego majora Mniszka, przedstawiciela i delegata ogólno-państwowego Związku strzeleckiego, a na zaproszenie marszałka krajowego ankieta, celem przedyskutowania sprawy ewentualnego przystąpienia naszych **organizacyj strzeleckich do ogólnej organizacyi państwowej.** W ankiecie wzięli udział przedstawiciele szeregu Towarzystw strzeleckich i organizacyj, pracujących na polu wychowania fizycznego, posłowie, przedstawiciele miasta, duchowieństwa, prasy i t. d.

Ankietę zagaił marszałek krajowy, który oświadczył, że celem jej jest zastanowienie się nad założeniem krajowego Związku strzeleckiego i nad fizycznem wychowaniem młodzieży. Ankieta jest jednak ciałem za nadto obszernem, przeto, zdaniem marszałka, byłoby wskazanem, aby wybrano osobny komitet dla załatwienia tej sprawy. (To pocóż zwoływano ankietę? Przyp. Red.).

Poseł G ł ą b i ń s k i sprzeciwił się zasadniczo wyborowi tego komitetu, dopóki nie wyjaśniono kwestyi, jaki jest cel Związku i jaki jest jego stosunek do istniejących organizacyj strzeleckich?

Major M n i s z e k wyjaśniał ogólnikowo, czem jest Związek, który obejmuje 800 organizacyj z 30.000 członków. Do tego Związku chce mowca wciągnąć nasze organizacye militarne. Nie ma tu celów germanizacyjnych ani tendencyj centralistycznych, każda bowiem organizacya będzie miała zupełną autonomię. Chodzi tylko o wspólną pracę nad młodzieżą, jej etyczne podniesienie **i przygotowanie do służby wojskowej.** (W armii austro-węgierskiej; przyp. Red.).

Prezes Związku Sokoła, F i s z e r, oświadcza się zasadniczo za tą propozycyą, ale nie wie, jakie są zadania i statuty Związku centralnego.

W dalszej dyskusyi przeciw wyborowi proponowanego komitetu oświadczył się prezydent D y l e w s k i, prezydent N e u m a n i redaktor L a s k o w n i c k i, który imieniem Związku strzeleckiego oświadczył, że sprawa jest niedojrzała i nieprzygotowana. Mowca twierdził, że istniejące u nas organizacye militarne nie mają ze strony kompetentnych czynników poparcia. Dopóki nie będzie innej taktyki ze strony władz, dotąd nie ma mowy o wspólnej pracy. Mowca oświadcza się za tem, aby poszczególne organizacye otrzymały najpierw statuty Związku państwowego.

Poseł Kost. L e w i c k i przyłączył się do stanowiska mowców polskich.

Wobec tego stanu rzeczy marszałek **odroczył dalsze obrady** ankiety, która zbierze się w późniejszym czasie.

Zjazd numizmatyków polskich.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swego istnienia, a zarazem założenia swego organu „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“. Chwilę tę pragnie uroczyście uczcić i z tego powodu urządza w dniach 28 i 29 b. m. pierwszy zjazd numizmatyków polskich w Krakowie. Program zjazdu:

Dnia 28 czerwca: 6 godz. rano nabożeństwo w kościele św. Anny; o 10 rano: otwarcie zjazdu, przemówienie powitalne przewodniczącego komitetu obchodowego, prezesa Towarzystwa, oraz delegatów. Wybór prezydyum zjazdu, regulamin i rozkład prac. Odczyt dra M. Grażyńskiego o stanie i potrzebach numizmatyki polskiej. O godzinie 4 po południu: Walne zgromadzenie członków, w obecności gości i delegatów, zakończone odczytem dra Z. Zakrzewskiego z zakresu numizmatyki piastowskiej. O godznie 9 wieczór wspólna wieczerza.

Dnia 29 czerwca: o godzinie 10 rano drugie plenarne posiedzenie naukowe z referatami i odczytami, zakończone odczytem dra M. Gumowskiego o potrzebach madalografii polskiej O godzinie 12 w południe otwarcie wystawy medalierstwa polskiego w Muzeum Czapskich. O godzinie 4 po południu posiedzenie naukowe z odczytami i referatami. O godzinie 7 wieczór zamknięcie zjazdu.

Posiedzenia zjazdowe odbywać się będą w sali seminaryum archeologicznego w Bibliotece Jagiellońskiej, parter na prawo, naprzeciw kościoła św. Anny. Koszta udziału w zjeździe, oraz we wspólnej wieczerzy, wyniosą 15 koron od osoby. Panowie i panie, zgłaszający swój udział, zechcą nadesłać zawczasu zgłoszenia wraz z kwotą 15 koron na ręce redaktora dra M. Gumowskiego, Kraków, ul. Wolska l. 12, do dnia 20 b. m. ?

Ze słowiańskiej Riviery.

Dubrownik (Raguza) w maju.

Wprawdzie przysłowia włoskiego: „Widzieć Neapol a potem umrzeć“, nie można zastosować do starożytnej Raguzy, nie mniej jednak dawna stolica republiki, dzisiaj zesłowiańszczony Dubrownik, należy do najbardziej uroczych miejsc słonecznej Dalmacyi. Położony u stóp góry Srg (monte Sergio) z fortem Imperial na szczycie, otoczony murami i potężnemi basztami, z ponuro-groźnym fortem Lorenzo z zachodniej strony, niby aniołem-stróżem miasta, daje wrażenie jakiegoś średniowiecznego grodu, jakiejś zjawy z pradawnych czasów, którą się zwykło podziwiać w starych kronikach lub na starych sztychach. Obecnie mury i groźne baszty jak Bokar i Minčeta, nie przedstawiają żadnego wojskowego interesu; ubrane tu i ówdzie festonami bluszczu, są prawdziwą ozdobą miasta, pod strażą św. Błażeja, którego kamienne wizerunki gęsto rozsiane, stwierdzają wiarę mieszkańców w patrona miasta.

Samo miasto, zbudowane na niewielkiej przestrzeni, kształtu nierównej elipsy, o jednej dużej ulicy Stradone (Placa), którędy może wóz przejechać, stanowi sporą kępę zbudowanych tylko z kamienia, o zielonych niewielkich okienkach kamienic, pomiędzy któremi ciągną się wązkie, w północnej stronie nawet bardzo spadziste uliczki dla pieszych. Wszystkie domy kryte są dachówką spaloną od słońca, a więc o barwie żółtawo-czerwonej, z pośród której to masy wystrzelają ku lazurowemu niebu wieże kościołów: Franciszkanów i Dominikanów.

Ścieśnione murami miasto, musiało się rozwijać na zewnątrz; dwa jego przedmieścia: Płoče, a zwłaszcza Pile od zachodniej strony są najlepszym przykładem tego rozwoju. Na Pile zwłaszcza znajdują się gmachy publiczne jak sąd obwodowy, seminaryum żeńskie (żeńskie preperandij), szkoła nautyczna i t. d. oraz najładniejsze wille, ukryte w ogrodach, pełnych pnących się róż, blado-różowych róż jerychońskich, glicynij o gronach kwiatowych koloru lila, palm, agaw, aloesów i pinij morskich.

Samo miasto zniszczone gwałtownem trzęsieniem ziemi w roku 1667, mało ma zabytków architektonicznych z dawnych czasów. Mimo to kościół Franciszkanów (Mala Braća) z oryginalnym krużgankiem i wieżą w stylu wczesnego gotyku, kościół Dominikanów z madonną Tiziana, a przedewszystkiem pałac rektorów (dwór), przypominający w miniaturze pałac dożów, o wspaniałej logii, której trawertynowe słupy posiadają niezwykle oryginalne głowice, wreszcie „dogana“ (urząd cłowy), pomnik Rolanda i stara studnia Onofria, stanowią najbardziej oryginalne zabytki z dawnej świetności, z pietyzmem utrzymywane przez miasto. Niedaleko pałacu rektorów, na placu t. zw. Poljana, który stanowi uroczy architektoniczny zakątek, wznosi się pomnik Gundulića, największego poety z czasów raguzańskiej rzeczypospolitej, autora „Osmana“, poematu apotezującego polskiego króla Władysława IV.

To oryginalne miasto, o którego skalną podstawę od południa z głuchym jękiem uderzają fale morskie bez przerwy, było niegdyś kwitnące, liczyło kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, miało niezależność, prowadziło wojny, zawierało traktaty, dostarczało gotówki półwyspowi bałkańskiemu; obecnie od czasu trzęsienia ziemi, a bardziej jeszcze z powodu zniszczenia floty przez Anglików z początkiem 19 w., podupadło zupełnie i jest tylko grobem wielkich wspomnień.

Port mały (porte Cassone) nie może pomieścić wiekszych okrętów, które zawijają do Gravosy (Gruž), położonej o 3 klm. od Dubrownika. Brak dobrego portu hamuje niewątpliwie w wysokim stopniu rozwój miasta.

Mimo to Raguza ma warunki, aby się stać pierwszorzędnem miejscem turystycznem, a jeszcze bardziej uzdrowiskiem dla chorób piersiowych. Posiadając niezwykle łagodny klimat, zwłaszcza w miesiącach zimowych (w styczniu b. r. ciepło dochodziło do 35° R.). Dubrownik ściągnąłby znacznie większy kontyngent chorych, tak jak ich ściąga obecnie, pomimo że nie jest uzdrowiskiem. — Dlaczego tak jest? Zdaje się, Raguzańczycy nie chcą swego miasta zamieniać na uzdrowisko, dlatego nie robią żadnych wkładów, a obcemu kapitałowi, zwłaszcza węgierskiemu, bronią energicznie przystępu.

Mieszkańcy Raguzy należą do Chorwatów, tylko typ mają nieco odmienny ze znaczną przymieszką włoskiego. Naród miły, usłużny, niezwykle uczciwy, wiecznie z piosenką smętną na ustach, ogromnie przywiązany do miasta i jego przeszłości. Narodowy strój zachowały tylko sfery niższe. Malowniczo wyglądają mężczyźni w siwych wolnych spodniach, nogi w kierpcach, łydki okutane w białe sukno, pasy czerwone, na głowie mycki czerwone, kubraki krótkie, gęsto złotem naszywane. Kobiety mają charakterystyczne ubrania głowy, a na szyjach „colori“, rodzaj łańcuchów złotych, wyrabianych na miejscu. — Rozmaitość strojów bije oko różnorodną gamą barw, zwłaszcza na Pile, gdzie w pstrym tłumie przechodniów migają niekiedy albańskie burnusy, czarnogórskie gunie, fezy Hercegowińców, zawoje tureckie, a wśród niego lękliwe postaci Turczynek z zasłoniętemi twarzami. Gwar, hałas, wschodnia różnojęzyczność, przerywana od czasu do czasu krzykiem przekupnia „sladolet!“ (lody).

Raguzańczycy odznaczają się wielkim patryotyzmem. Niemców zaledwie znoszą, a przy lada sposobności występują przeciw nim wrogo. W urzędach napisy chorwackie i włoskie, nigdzie niemczyzny. Zwrot ku Serbii wcale silny, aczkolwiek partya klerykalna boi się Serbów nadzwyczajnie. Podczas pobytu arcyks. Fryderyka w ostatnich dniach b. m. barwy chorwackie i serbskie zdobiły domy i gmachy publiczne; gdzieniegdzie tylko świecił się kolor czarno-żółty. Serbowie wszelkiemi siłami starają się o zdobycie i utrwalenie swej placówki w Raguzie. Celem podniesienia uroku prawosławia osiadł przy tutejszej cerkwi prawosławnej emerytowany biskup serbski. Władze od czasu do czasu występują przeciw tej serbskiej propagandzie.

Z końcem ubiegłego sezonu bawił w Raguzie teatr chorwacki z Zagrzebia, subwencyonowany przez kraj; w zespole artystycznym nie brak było Polaków, jak Łowczyńska, Dobrowolska, Bukowski, Kałnicki, którzy byli sympatycznie przyjmowani. Zdarzało się, że w niektórych operach główne role znajdowały się w rękach Polaków, którzy z zadania wywiązywali się ku ogólnemu zadowoleniu.

Sezon ubiegły cieszył się ogromnem ożywieniem. Polaków było bardzo wielu. Niestety, karygodny brak solidarności powodował, że towarzystwo polskie żyło w rozproszeniu. Polacy powinni brać przykład z Czechów, których tutaj bardzo dużo przyjeżdża, a którzy trzymają się razem. Mają swoją czytelnię i bibliotekę.

Na zakończenie parę słów o wycieczkach. Prócz małego ale uroczego parku „Gradac“, z którego całemi godzinami można patrzeć na szumiące u stóp, modre, czasami stalowe, a niekiedy perłowe morze, wgryzające się z uporem maniaka w nadbrzeżne skały, prócz bliższych wycieczek na monte Sergjo, turyści znajdą w Dubrowniku podatny teren wycieczkowy. Breno (Župa), Ragusa vecchia (Cavtat), Ombla, Giupana, Canosa (Trsteno), pobliskie wyspy — to urocze miejscowości, o które każdy turysta otrzeć się powinien, jeżeli pragnie użyć pięknych, prawdziwie romantycznych widoków.

W.

Poświęcenie gmachu Banku Przemysłowego.

Kraków, 10 czerwca.

Dzisiaj przed południem odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu filii Banku przemysłowego w Krakowie, wzniesionego na rogu Rynku głównego i ulicy Szewskiej. Na uroczystość, która odbyła się w pięknej parterowej hali Banku, przybyli między innymi pp. Dawid Abrahamowicz, prezes Rady zawiadowczej, oraz wiceprezesi, Franciszek hr. Zamoyski i M. Krasny, dyrektor dolno-austr. Tow. eskontowego, dalej członkowie Rady nadzorczej, członek Wydziału krajowego dr Jahl, prezydent m. Krakowa dr Leo, prezydent Izby handlowej lwowskiej Horowitz, dyrektorowie Banku przemysłowego ze Lwowa dr Szarski i Karłowicz, dyr. Drohocki, wiceprezydent m. dr Szarski, starosta Kowalikowski, dyr. Banku krajowego Armółowicz, dyr. filii banku austro-węgierskiego w Krakowie Traciłowski, dyrektorowie krakowskiej miejskiej Kasy Oszczędności dr Tad. Federowicz i Onyszkiewicz, dyr. Banku hipotecznego Paygert i Dołżycki, dyr. Banku związkowego Szancer, dyr. Banku gal. Ungar, poseł dr Bandrowski, ekscel. dr Hausner, prezydent sądu dr Seidl, dyr. okręgu skarbowego radca dworu Pec, starosta górniczy radca dworu Gerżabek, dyrektor kolei radca dworu Zborowski, zastępcy dyrektora kolei dr Hołyński i Szlachtowski, naczelnik krak. ekspozytury prokuratoryi skarbu r. dworu dr Rozwadowski, grono radców miejskich, prof. dr St. Ciechanowski, komendant twierdzy generał Kuk, naczelnik administracyi podatków st. radca Kurek, dyr. magistratu Grodyński, dyr. gazowni miejskiej inż. Seifert, dyrektorowie Tow. wzaj. ubezpieczeń dr Paszkowski i Szatkowski, poseł Maryewski z gronem radnych podgórskich, sekretarz krakowskiej Izby handlowej dr Benis, dyr. akcyzy dr Zawadzki, architekci Wyczyński, Wojtyczko, Krzyżanowski i Pakies i wielu innych zaproszonych gości.

Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Symon, poczem w krótkich słowach życzył nowej instytucyi najlepszych rezultatów działalności dla dobra kraju.

Prezes Rady zawiadowczej p. Abrahamowicz dziękując ks. arcybiskupowi za poświęcenie, a przedstawicielom władz i gościom za przybycie na uroczystość, wyraził radość z powodu rozwoju krakowskiej filii Banku przemysłowego oraz życzenie, aby instytucya ta spełniła zadania, nałożone na nią przez Sejm krajowy, zadania popierania przemysłu krajowego, i aby krajowi i miastu naszemu przyniosła największe korzyści.

Prezydent dr Leo życzył imieniem miasta, aby Bank spełnił te nadzieje i te zadania, o których mówił p. Abrahamowicz. Nowa ta instytucya powitaną została przy jej założeniu z sympatyą, rozchodziło się bowiem o ożywienie ruchu przemysłowego w naszym kraju, który jednostronnie rozwijać się nie może. Prąd uprzemysłowienia kraju istnieje u nas od dawna, każde nowe przedsiębiorstwo przemysłowe witane jest życzliwie przez ogół. Między innemi chodzi także o to, aby dać zarobek tym setkom tysięcy ludu polskiego, które muszą żyć za oceanem w poniewierce i dla obcego kapitału niszczyć zdrowie i życie. Kraj nasz rozwija się pod względem ekonomicznym stale. Niestety, klęski lat ostatnich normalny ten rozwój przerwały. Klęski te były ogólne, a ponieważ cały organizm ekonomiczny jest związany z sobą tysiącami nici, każdy na sobie skutki tych klęsk odczuł. Nie dziw więc, że wpłynęły one ujemnie na normalny bieg życia przemysłowego, zwłaszcza na stosunki kredytowe. W takich warunkach musiał nowy Bank przemysłowy działać ostrożnie, aby się nie narazić na straty; zwłaszcza, że współdziałanie przy nowych przedsiębiorstwach przemyslowych jest zawsze ryzykowne.

Prezydent dr Leo, kończąc swoje przemówienie, wyraził przekonanie, że Bank przemysłowy po przebyciu ciężkich lat przesilenia rozwinie w miarę możności swoją działalność, co przyczyni się w wysokim stopniu do ożywienia ruchu przemysłowego w kraju.

Na tem się zakończyła uroczystość, poczem zebrani goście zwiedzali okazale urządzone biura bankowe i skarbiec.

Opera lwowska.

„Dama pikowa", opera w 3 aktach Piotra Czajkowskiego.

Libretto, skrojone z noweli Puszkina, najokropniejsze z najokropniejszych, groza sytuacyi stanowi istną wiwisekcyę nerwów i przerasta jaskrawością obrazów najstraszniejsze momenty wybujałego weryzmu: „Cavallerii", „Pajaców", „Toski". Związek między temi operami, a „Damą pikową" jest czasowy, gdyż Czajkowski stworzył to dzieło w chwili, gdy opery werystyczne święcić zaczęły w całej Europie niebywałe tryumfy. Losu tego nie podzieliła „Dama pikowa". Stawiano ją wprawdzie bardzo wysoko w twórczości jego, wynoszono ponad „Oniegina", lecz zewnętrzne powodzenie stało się wyłącznym udziałem tylko owych „scen lirycznych" — jak Czajkowski tragicznie nazwał „Oniegina" — w którym właściwy Czajkowskiemu liryzm znaleźć mógł właściwie pole do swego wypowiedzenia. „Dama pikowa" pomyślana jest i wykonana dramatycznie: stąd nieunikniony rozłam między najlepszą intencyą, a ostatecznym efektem. Pomimo tego jest to dzieło głębokie i wynikłe z szczerego porywu twórczego, jego trwała wartość tkwi w sile charakterystyki, odtwarzającej z plastyką stany uczuciowe.

Opera lwowska spełniła wykonaniem tego dzieła obowiązek artystyczny. Z niedostatków wykonania nikt chyba lepiej nie zdaje sobie sprawy jak samo kierownictwo opery; na ogół przedstawienie było poprawne, a obsada niezła. Poznaliśmy przedewszystkiem nową siłę, barytona p. Franciszka Freschla, który w roli hr. Tomskiego wysunął się na czoło zespołu: głos piękny, metaliczny, technicznie poprawny, (wyszkolony świetnie pod kierunkiem prof. Horbowskiego) interpretacya inteligentna. P. Zacharska zwycięsko walczyła z trudami swej nielatwej partyi, p. Dobosz śpiewał dobrze, lecz dramatycznej struny partyi nie umiał uwzględnić. P. Kasprowiczowej za jej grę wymowną i śpiew należą się słowa pełnego uznania. Strona dekoratywna przedstawienia była staranna.

Dr Józef Reiss.

KRONIKA.

Kraków, 10 czerwca.

Dzień Macierzy Śląskiej w Krakowie, który nie mógł się odbyć w ubiegłą niedzielę z powodu niepogody, odbędzie się w piątek 12 czerwca.

Ufamy, że publiczność krakowska nie odmówi swego paparcia i, że każdy dnia tego rzuci grosz na szkoły polskie na Śląsku.

Wieczorek dziatwy cieszyńskiej w Krakowie. Zbliża się termin zapowiedzianego wieczorku szkolnego. Odbędzie się on w sobotę 13 b. m. w gmachu teatru przy ul. Rajskiej, a nie jak poprzednio zapowiedziały afisze i jak głoszą programy w sali „Sokoła". Młodzież najstarszej dzielnicy polskiej, młodzież śląskiej ziemi, popieranej przez naród cały, chce poznać szersze warstwy narodu, a wśród nich tych, którzy narodowi przewodzą. Żywioły, narodowi naszemu mniej, lub więcej wrogie, starają się wmówić w tę młodzież, że nadzieja lepszego jutra leży jedynie w przyłączeniu się do obcych, w wyparciu się szczytnych uczuć narodowych. Młodzież na kresach widzi tylko wzory obce. Trzeba stworzyć przeciwważnik jakiś, trzeba tej młodzieży pokazać, że i naród nasz ma „panów" takich, jakich mają narody inne, trzeba jej udowodnić naocznie, że tym językiem, którym ona mówi, i który wrogowie przedstawiają jej jako język warstw nizkich, nieoświeconych, że tym językiem mówią i wszędzie i chętnie ludzie stojący na świeczniku. Niechże się młodzież rzeczywiście przekona o tem. Poświęćmy jej tych chwil kilka, przypatrzmy się, że praca i ofiary społeczeństwa nie poszły na marne. Niech wydziały Stowarzyszeń zachęcą swoich członków, niechaj młodzież szkół krakowskich okaże solidarność ze swymi rówieśnikami, względnie młodszymi braćmi ze Śląska.

Program wieczorku jest następujący: 1) Pieśni śląskie (chór). 2) Słowo wstępne. 3) Polonez Kościuszki. Nowowiejski: „Hymn" (chór) 4) Wyjątek z „Bitwy racławickiej" (deklamacya). 5) Stunz: „Uroczysty pochód". Kjerulff: „Góry" (chór). Wieczorne pieśni polskie(chór żeński). 6) Ujejski: „Pogrzeb Kościuszki", (deklamacya z akompaniamentem fortepianu). 7) a) W. M.: Skrzypki, pieśń ludowa, śpiew solowy, skrzypce, chór 3-głos., fortepian. b) Moniuszko: Kantata mitologiczna „Milda": 1) Chór wiejski 2) Modlitwa (chór 4-głos. z fortep.) 8) a) Ćwiczenia maczugami w 5 obrazach. b) Piramidy. „Dla Ojczyzny", obrazek sceniczny na tle rocznicy Kościuszki, w 5 odsłonach przez Jadwigę z Łobzowa.

Czysty dochód przeznaczony na „Macierz szkolną księstwa Cieszyńskiego".

Posiedzenie Komitetu demokratycznego, który czynny był podczas ostatnich wyborów do Rady miejskiej, odbyło się wczoraj w sali Towarzystwa demokratycznego. Przewodniczący Komitetu, red. Konopiński, zdał sprawę z akcyi wyborczej, złożonej przez pełny komitet w ręce prezydyum, i omówił obszerniej wyniki wyborów, ich znaczenie i charakter. Sprawę tę referował w dalszym ciągu pos. Srokowski, podnosząc poszczególne momenta i objawy polityczne, tkwiące w przebiegu i wyniku wybrów. Wniósł też, aby Komitet, wybrany dla wyborów miejskich, funkcyonował dalej w permanencyi i przygotowywał akcyę dla wyborów sejmowych. Komitet ma prawo kooptacyi nowych członków. Wniosek ten uchwalono.

Na temat poruszonych w tych przemówieniach spraw, toczyła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp.: dr Ignacy Landau, Rolle i inni. Zgromadzenie wyraziło prezydyum Komitetu i jego przewodniczącemu podziękowanie za sumienne wywiązanie się z powierzonej sobie przez Komitet misyi.

Zjazd elektrotechników. Dzisiaj w dalszym ciągu odbywają się obrady zjazdu elektrotechników w Krakowie. O godzinie 8 rano w dawnem muzeum techniczno-przemysłowem odbyło się walne zgromadzenie związku austryackich i węgierskich elektrowni. Obradom przewodniczył dyrektor Sauer. — Po sprawozdaniu wydziału i zamknięciu rachunkowem, referował p. Sauer o badaniu lampek żarowych oraz w sprawie zakupu dalszych materyałów technicznych i o otwarciu wspólnego warsztatu dla naprawiania elektromierzy. Prezesem wybrano ponownie dyrektora Sausra. Do komisyi rewizyjnej weszedł z Krakowa dyrektor elektrowni miejskiej St. Bieliński.

W dalszym ciągu uczestnicy zjazdu przystąpili do plenarnych obrad. Dyrektor Bieliński referował o zakładaniu prowincyonalnych związków elektrowni. Uchwalono założenie galicyjskiej sekcyi związku, a przewodniczącym jej wybrano p. Bielińskiego z Krakowa. Przystąpiło do tej sekcyi 22 elektrowni galicyjskich.

Po południu odbędzie się wycieczka uczestników zjazdu do Sierszy i Dziedzic.

Z teatru miejskiego. Dziś, we środę, po raz trzeci „Polska krew", której dwa pierwsze przedstawienia odbyły się przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni i, której powodzenie w Krakowie jest zapewnione. We czwartek daną będzie jedna z najpiękniejszych i najmelodyjniejszych oper Pucciniego „Madame Butterfly". W piątek, po raz drugi, ulubiona operetka „Zuzia" z Heleną Miłowską w roli tytułowej. „Zuzia" w bieżącym sezonie już więcej powtórzoną nie będzie, gdyż z powodu wielkiej ilości nowych operetek — dawniejsze będą tylko grane po dwa razy.

W sobotę daną będzie „Żydówka" opera Halevy'ego z p. Zacharską w roli tytułowej. Partyę Eleazara śpiewa p. Ignacy Mann, uczeń prof. Adama Ludwiga, który w zeszłym sezonie w Krakowie debiutował z nadzwyczajnem powodzeniem w „Pajacach", a partyą Eleazara zdobył wielkie uznanie we Lwowie. Księżniczkę Eudoksyę śpiewa p. Brzeska, Księcia p. Dobosz, Kardynałem będzie p. Urbanowicz. Dyryguje kapelmistrz Bronisław Wolfsthal.

W niedzielę po południu — po cenach dramatu— „Krysia leśniczanka" operetka w 3 aktach Jarny z Heleną Miłowską w tytułowej roli i Filipem Kuligowskim w roli cesarza. Wieczorem powtórzona będzie piękna opera Czajkowskiego „Dama pikowa", której pierwsze przedstawienie ogólnie się podobało i szczerze zainteresowało naszą publiczność.

Doktorat. Pp. Władysław Artur Gach z Kalwaryi Zebrzydowskiej, Emil Goldstern, Norbert Schrenzel, obaj ze Lwowa, i Markus Spiegel z Jarosławia, kand. adw., otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Echa zajścia w Krajowicach. Redakcya „Piasta" prosi nas o zaznaczenie, że sprostowanie posła Madeja w sprawie zajścia w Krajowicach, rozesłane za pośrednictwem „Poln. Nachrichten" od początku do końca nie odpowiada prawdzie. Przebieg zajścia w zupełności jest zgodny z opisem, zamieszczonym we wtorkowem wydaniu „Nowej Reformy".

Z Jasła otrzymała redakcya „Piasta" następującą depeszę: „Wczoraj po południu aresztowano i sprowadzono do Jasła sprawców napadu na Dąbskiego w Krajowicach, których skonfrontowano z Dąbskim. Dąbski rozpoznał dwóch z nich.

Na kongresie galicyjskich nauczycieli tańca, który odbył się w dniach 6 i 7 b. m. w Krakowie, powzięto uchwałę założenia fachowej szkoły pod kierunkiem p. Leopolda Pol-Dolińskiego. Uchwalono dalej wydać podręcznik nauki tańca, i wysłać deputacyę do władz w sprawie zmiany rozporządzenia o koncesyach na prowadzenie nauki tańca.

Z kroniki pogotowia. Dzisiejszej nocy zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego do mieszkania przy ulicy Krakowskiej pod l. 10 do chorego Leona Gehorsama, 18 lat liczącego. Kiedy lekarz przybył na miejsce, Gehorsam już nie żył. Ponieważ śmierć nastąpiła podobno wśród podejrzanych objawów, przeto zwłoki nieboszczyka przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Okradzenie emigranta. Wczoraj w taniej kuchni przy ul. św. Jana emigrantowi ruskiemu, Hałanyczowi, wyciągnięto z kieszeni 300 koron, które miał na podróż do Ameryki. Hałanycz pozostał bez środków, w położeniu tragicznem.

Cuda złodziejskie. Do sklepiku z wiktuałami, należącego do niejakiego Bleichera, dzisiaj w nocy włamali się złodzieje i zabrali towaru, podobno, za 1000 koron. Policya twierdzi, że z zewnętrznego wyglądu tego sklepu i zawartych w nim towarów niktby nie przypuścił, że mają one taką wartość i, że złodzieje okazali cudowny wprost spryt, iż umieli tak gruntownie go spenetrować i wybrać wszystko wartościowe. Na szczęście p. Bleicher szkody nie poniesie, gdyż ubezpieczył swój sklep od włamania na sumę 6000 koron.

Z zapisków policyjnych. Ze strychu domu l. 18 przy ul. Jabłonowskich skradli niewykryci dotąd sprawcy garderobę należącą do ks. J. wartości około 100 koron.

Z kraju.

Biała, 9 czerwca. (Wystawa kursu kroju i szycia). W Białej utrzymuje T. S. L. zawodowy kurs kroju i szycia, zatwierdzony przez Radę szkolną krajową, obejmujący dwa oddziały (bieliźniarstwo i krawiectwo) dla robotnic fabrycznych, tudzież uczenic szwaczek i krawczyń. W niedzielę, 14 b. m., urządza dyrekcya szkoły żeńskiej wydziałowej T. S. L. im. Królowy Jadwigi (ul. Kolejowa 22) wystawę prac absolwentek tego kursu. Wystawę można zwiedzać od godziny 9—12 i od 2—6 wieczorem. W niedzielę odbędzie się uroczyste zamknięcie kursu, połączone z rozdaniem świadectw.

Studenckie ćwiczenia polowe. W dniach 27, 28 i 29 b. m. odbędą się większe ćwiczenia polowe w okolicach Czorsztyna, Krościenka, Szczawnicy, Trzech Koron i Pienin. W ćwiczeniach wezmą udział polskie drużyny strzeleckie z Nowego Targu, Rabki, ochotnicy z Krakowa, Związki strzeleckie z Krościenka, Szczawnicy, Czorsztyna, Kluszowic, Zakopanego, Poronina i Czarnego Dunajca. Wraz z ćwiczeniami połączona będzie wycieczka w cudne okolice Podhala. Bliższe szczegóły, odnoszące się do organizacyi wojskowych biorących udział w ćwiczeniach, są podane drogą rozkazu. Zbiórka dla gości, którzy zechcieliby przyjrzeć się i wziąć udział w wycieczce 27 czerwca o godzinie 4 po południu w Nowym Targu (Lokal polskiej drużyny strzeleckiej). Zgłoszenia nadsyłać najdalej do 25 b. m. pod adresem Nowy Targ ul. Długa 20, Juljan Lubertowicz.

Ucieczka oficera. Piszą nam z Przemyśla: „Przegląd przemyski", zajmując się w dalszym ciągu ucieczką por. Raaba, donosi, iż zbiegły poza zarzuconemi mu czynami, współdziałał w oszustwach asenterunkowych, względnie zajmował się uwalnianiem od ćwiczeń powołanych na nie żołnierzy. Proceder ten uprawiał w ten sposób, że za pewną opłatą wybijał w paszportach wojskowych pieczątkę potwierdzającą odbycie ćwiczeń. W sprawie tej aresztowały władze wojskowe jako współwinnego także pewnego sierżanta.

Kronika lwowska.

Strzelanie królewskie na strzelnicy lwowskiej zakończyło się w ubiegłą niedzielę. W strzelaniu wzięło udział 31 członków i dało strzałów 1080, w tem strzałów w „czarne" było 110. Na ogół strzelano więc bardzo celnie, król i obaj marszałkowie zrobili tak zwane „gwoździe", prócz tego najlepszych strzałów, tak zwanych „czwórek" zrobiono 9. Komisya wymiaru strzałów uznała za strzał najlepszy „gwóźdź" p. Aleksandra Bienieckiego, następny p. Daniela Grzyba, a trzeci z rzędu „gwóźdź" p. Gustawa Kawczyńskiego. Wydział Towarzystwa strzeleckiego zamianował królem kurkowym p. Aleksandra Bienieckiego, marszałkiem I. p. Daniela Grzyba, marszałkiem II. p. Gustawa Kawczyńskiego.

Z dzielnic polskich.

Piękna fundacya. Z Warszawy telegrafują: Były rejent Góry Kalwaryi, Tadeusz Kiełczyński, przeznaczył na cele publiczne i dobroczynne 50.000 rubli.

Wydzierżawienie teatru polskiego w Wilnie. — Z Wilna donoszą nam: Spółka komandytowa wydzierżawiła gmach teatru polskiego na Pohulance na trzy sezony p. Edmundowi Rygierowi z Krakowa. Umowa ostateczna już została zawarta.

Ze świata.

O poniewieranie rekrutów w armii niemieckiej. Z Berlina donoszą: Socyaliści niemieccy usiłują wywołać obecnie olbrzymi proces, który ma ujawnić poniewieranie rekrutów w armii niemieckiej. W tym celu partya socyalistyczna wydała odezwę, oświadczającą, że potrzebuje conajmniej milion świadków do tego procesu, gdyż conajmniej tylu żołnierzy znosiło maltretowanie. Niech się świat dowie, co się dzieje w koszarach niemieckich.

Odezwa ta, zamieszczona przez dzienniki, wywołała w całych Niemczech ogromną sensacyę.

Zajście na przedstawieniu teatralnem. Z Berlina donoszą: Na przedstawieniu dramatu „Mirakel" w cyrku Buscha przyszło do zajścia. Znany niemiecki literat i członek syndykatu związku niemieckich dramaturgów, dr Artur Dinter, powstał nagle w swej loży i wygłosił następujące przemówienie: Protestuje energicznie, jako katolik, przeciw podobnemu zohydzaniu religii katolickiej i nie pojmuję, jak publiczność w Niemczech może tolerować podobnie bezczelne dramaty. Wzywam wszystkich po katolicku czujących, aby wyszli z sali. Po tych słowach Dinter wyszedł z cyrku.

Wandalizm sufrażystek. Z Birmingham donoszą, że w tamtejszym Pałacu sztuk pięknych jakaś sufrażystka zniszczyła słynny obraz Romneya „Wizerunek chłopca". Szkoda wynosi 60.000 franków.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana". Dnia 4 b. m. odbyło się posiedzenie, na którem wydział Towarzystwa ukonstytuował się na rok bieżący w następujący sposób: Jerzy Warchałowski prezes, Wojciech Jastrzębowski wiceprezes, Karol Stryjeński sekretarz, Kazimierz Młodzianowski skarbnik.

Na posiedzeniu rozpatrywano rezultaty doświadczeń „Warsztatów krakowskich" w zakresie batików (pisanie wzoru woskiem na materyale barwionym następnie roślinnemi barwikami). Pod kierunkiem pp.: A. Buszka i N. Okołowicza, kilka dziewczyn (z przedmieść krakowskich) wykonało kolekcyę batików własnego pomysłu (chusteczki, zasłonki do lamp), wykazując w przeciągu paru miesięcy zadziwiające postępy i oryginalność kompozycyi.

W obszernej dyskusyi, która się na ten temat rozwinęła, wyrażono przekonanie, zgodne z zapatrywaniem inicyatora tego kierunku p. Buszka, że wciągnięcie świeżych sił ludowych, niezepsutych szablonową nauką szkolną do pracy twórczej w różnych działach sztuki stosowanej, może rozwój tej sztuki na nowe popchnąć tory, przyczem metoda nauki, i to pod warunkiem umiejętnego kierownictwa, polegać winna na komponowaniu bezpośrednio w materyale za pomocą odpowiednich w każdym wypadku narzędzi i techniki. — Uchwalno tegaroczny zeszyt „Sztuki Stosowanej" poświęcić tej sprawie.

Tow. szkoły nauk społeczno-politycznych. — Walne zgromadzenie odbędzie się 18 b. m. (we czwartek) o godz. 7 w lokalu uniwersytetu ludowego, ulica Dunajewskiego l. 7 W braku kompletu o godzinę później.

Z Towarzystwa Słowiańskiego. Na czerwcowem posiedzeniu miesięcznem dnia 12 b. m. o godzinie 6 w sali gimnazyum IV (ul. Krupnicza 2) wygłosi odczyt dr. Zofia Szybalska na temat: „Kolonie niemieckie w Galicyi". Historya tych kolonij, stan ich w dobie obecnej, charakter organizacyj niemieckich, cele ich i usposobienie względem Polaków oto treść aktualnego i wielce zajmującego odczytu. Wstęp dla członków wolny; goście mile widziani.

Z Towarzystwa technicznego. Dnia 11 b. m. t. j. we czwartek odbędzie się wycieczka do Mnikowa. Odjazd z Krakowa z pod Norbertanek o godzinie 9 rano, przyjazd do Krakowa o godzinie 9 wieczór.

W piątek 12 czerwca o godzinie 6.15 wieczorem odbędzie się posiedzenie tygodniowe. Na porządku dziennym: „Sprawozdanie z wycieczki do fabryki p. Jarry w Podkamyczu". — Referent inż. A. Adelmann. Goście mile widziani.

Dnia 14 b. m. odbędzie się wycieczka do Dębnika. — Odjazd z Krakowa 2.48 po południu, powrót do Krakowa o godzinie 8.45 wieczorem. Koszta wycieczki wynoszą 1 kor. 60 hal. Zbiórka na dworcu kolejowym.

W poniedziałek 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Koła architektów.

Mianowania. Minister oświaty zamianował Aleksandra Biluta, zastępcę nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krośnie, nauczycielem szkoły ćwiczeń w tym zakładzie. Rada szkolna krajowa zamianowała: Błażeja Sławomirskiego, profesora gimnazyum V przydzielonego do państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, nauczycielem w tym zakładzie; Alfreda Farnego, zastępcą nauczyciela w gimnazyum V w Krakowie; Edwarda Groelego, nauczycielem 4-kl. szkoły ludowej w Przecławiu.

Odznaczenie. Roman Słomczyński, nadkonduktor kolei północnej, odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi z koroną za długoletnią, nienaganną pracę.

Ślub. Wczoraj odbył się w kościele parafialnym w Przemyślu ślub panny Heleny Relingerównej, córki Wład. i Korneli z Żurowskich, z inżynierem p. Zygmuntem Kalityńskim.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 czerwca termometr doszedł od + 13·2 do + 23·2 C.; — barometr podnosił się.
Dnia 10 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 740·1 mm., termometru + 15·9 C.; wiatr północno - wschodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.
We środę: „Polska krew".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.
We środę: „Synowa ze suteryn".

Repertuar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Porwanie Sabinek". (Występ M. Frenkla).

Z procesu Bispinga.

(Koresp. „N. Reformy".)

Warszawa, 10 czerwca.

Na dzisiejszej rozprawie składali zeznania eskperci co do plamek krwi na kapeluszu Bispinga. Ponieważ p. Kosorotow wyjechał do Petersburga, słuchany był prof. Taranuchin, który oświadczył, że biegli zbadali pięć drobniutkich plamek na wewnętrznej stronie przedniego ronda oraz nitkach, któremi jest pokryta skórka. Przy zastosowaniu reaktywów, dwie z tych plamek nie reagowały, w trzech zaś próba benzynowa stanowczo wykazała krew stworzenia ssącego, z podejrzeniem na ludzką. Ścisłe określenie, czy to krew ludzka, jest niemożliwe z powodu ubóstwa materyału.

Prok.: Te plamki pochodzą od bryzgnięć krwi, czy od styczności z przedmiotem krwawym?

Espert: Na to nie podobna odpowiedzieć, kształt bowiem plamek jest niejasny.

Prok.: A dotknięcie zakrwawionemi palcami może spowodować plamki takiego kształtu?

Ekspert: Jak ziarnka prosa? Zapewne, jeśli na palcu znajdą się kropelki krwi.

Obr. Śmiarowski: Przyczyną takiej kropelki może być ukłucie palca?

Ekspert: Niewątpliwie.

Obr. Śmiarowski: Ciałka krwi bez jąder, mogą być podobne do komórek drożdży?

Ekspert: Rozumiem pytanie, ale zastrzegam się przeciw tego rodzaju przypuszczeniom. Podobieństwo to jest dobrze znane ekspertyzie sądowo-lekarskiej, proszę jednak pamiętać, że analizy dokonali profesor Kosorotow i profesor Taranuchin. Gdyby nas zapytano, czy taką omyłkę mogą popełnić nasi uczniowie, zaprzeczylbym, bo to przecież abecadło...

Czł. sądu Lwowicz: Można orzec, czy te plamki krwawe znalazły się na kapeluszu równocześnie?

Ekspert: Stan ciałek nie zdaje się temu przeczyć.

Obr. Papieski: Zdaje się nie przeczyć, ale niepodobna stąd wyciągnąć wniosków stanowczych?

Ekspert: Niewątpliwie.

Obr. Śmiarowski zadaje kilka pytań dr Wołowskiemu, który dokonał dnia 22 kwietnia 1913 roku sekcyi zwłok ś. p. Władysława.

— Czy skóra na głowie trupa, między przecięciami równoległemi była cała?

Ekspert: Tak jest...

Obr. Śmiarowski: Rany mogły być zadane mauzerem?

Ekspert: Uważam to za wyłączone.

Nastąpiło potem przemówienie osk. Bispinga, przesłane w drodze telegraficznej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 10 czerwca.

Z policyi wiedeńskiej.

Wiedeń. Prezydent tutejszej policyi Brzezowsky podał się do dymisyi i otrzymał od cesarza w uznanu zasług tytuł barona. Następcą jego został zastępca prezydenta policyi bar. Gorup.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Sejm po dłuższej dyskusyi przyjął wnioski komisyi weryfikacyjnej o unieważnienie wyboru przywódcy partyi chłopskiej Radica, który jest skazany za zbrodnię, kary jeszcze nie odbył, a podanie do cesarza o ułaskawienie nie zostało jeszcze załatwione, tak, że skutki zasądzenia jeszcze trwają.

Ruch rewolucyjny we Włoszech.

Medyolan. Z powodu zajść w Ankonie szerzy się w całych Włoszech ruch, przybierający coraz bardziej charakter rewolucyjny. W wielu miastach przyszło do gwałtownych starć między robotnikami, a wojskiem. We Florencyi 2 robotników zabito, wielu poraniono. Do tego ruchu przyłączyli się we Florencyi i okolicy także kolejarze. W Imoli podpalili robotnicy dworzec Na przestrzeni między Florencyą a Prato zniszczyli kolejarze w jednem miejscu szyny i wskutek czego ruch pociągów musiano wstrzymać. W Fabriono kolejarze zatrzymali pociąg, który nadszedł z Ankony. W Forli podpalono kilka wozów kolejowych. Zachodzi obawa, że wskutek tych zajść będzie w całych Włoszech wstrzymany ruch kolejowy.

Rzym. Przy via Alessandrina przyszło do starcia demonstrantów z grenadyerami. Dali oni 9 strzałów w powietrze, poczem demonstranci się rozprószyli. Na Piazza di Venezia zraniono jednego grenadyera kamieniem. Kilku demonstrantów odniosło lekkie rany.

Z Dumy.

Petersburg. Na porządku dziennym wczorajszego wieczornego posiedzenia Dumy znajdował się projekt ustawy o nietykalności poselskiej. Na posiedzenie przybyło bardzo wielu posłów. Skrajna prawica zgłosiła wniosek o oktrojowanie tej nietykalności, ale Duma uchwaliła nie brać pod obrady żadnych poprawek. Nagłość przedłożenia przyjęto głosami październikowców i opozycyi, przeciw głosom prawicy i nacyonalistów. Wynik głosowania przyjęto na ławach październikowców i opozycyi żywemi oklaskami. — Przedstawiciele skrajnej prawicy wyszli z sali. Znaczną większością głosów, na którą złożyły się głosy październikowców, lewicy i członków opozycyi, odrzucono wniosek komisyi, która uważała za pożądane zwiększenie odpowiedzianości dyscyplinarnej posłów w Dumie oraz przyznanie prezydentowi prawa dawania inicyatywy do pewnych zarządzeń dyscyplinarnych. Odrzucenie tego wniosku opozycya oklaskiwała.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 10 czerwca. (Giełda poranna). Marki 117·85. Renta majowa 81·20. Renta koronowa węgierska 79·95. Akcye austr. zakł. kred. 602·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 328.—. Akcye Unionbanku 572·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 483·50. Akcye kolei państwowych 685·—. Lombardy 88·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 779·50. Rima-Murany 609·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2457. Losy tureckie 214·50. Ruble 252·50. Skoda 717·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.